Rocznik IV. Zeszyt siódmy.
Lipiec. 1899.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY

obdarzony Błogosławieństwem Ojca św. Leona XIII i Jenerała Zakonu,

wychodzi w Krakowie co miesiąc.

Cena rocznika z góry zapłacona wynosi koronę, (przekazem pocztowym 51 ct.) lub markę pruską.

Redaktor:
O. Norbert Golichowski, Zakonu Braci Mniejszych w Krakowie przy klasztorze św. Bernardyna Seneńskiego na Stradomiu.

*

Oświadczenie Redakcyi:

W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Głosie św. Antoniego z Padwy“ czysto tylko historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.

*

W KRAKOWIE NA STRADOMIU, NAKŁADEM KLASZTORU BRACI MNIEJSZYCH, POD WEZWANIEM ŚW. BERNARDYNA SENEŃSKIEGO.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

Treść: 1. Hołd dla Chrystusa Pana. Bulla Papieska. 2. Brewe Ojca św. nadające odpusty dla kościoła św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie od 17 do 25 lipca. (Uroczystość Szymona z Lipnicy). 3. Brewe Ojca św. Leona XIII nadające odpusty na czas od I. niedzieli po św. Mateuszu Ap. Ew. oraz przez całą oktawę (uroczystość Bl. Władysława z Gielniowa). 4. Żywot św. Antoniego z Padwy. C. d. 5. Bl. Szymon z Lipnicy. Dar Krakowianek. 6. Zabytek ku czci Bł. Szymona z Lipnicy. 8. Droga Krzyżowa w Krakowie. Wykaz Kół i Kółek pob. Stowarzyszenia nieustającej Drogi Krzyżowej. 9. Przemówienie podczas poświęcenia Drogi Krzyżowej. 10. Dziękczynienia. Polecenia. 11. Chleb św. Antoniego z Padwy czyli jałmużny otrzymane — rozdane. 12. Składka na koronacyę Obrazu Matki Bożej Niep. Poczętej w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

Hołd dla Chrystusa Pana.

Już kilkakrotnie pisaliśmy w Głosie św. Antoniego z Padwy, o hołdzie dla Chrystusa P., obecnie umieszczamy bullę Ojca św. Leona XIII odnoszącego się do Hołdu Chrystusowi Panu okazać się mającego w Rzymie.

»Leon, biskup, sługa Boży, wszystkim wiernym w Chrystusie, którzy oglądać

będą to pismo, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Stulecie dobiega do końca; za zrządzeniem Bożem przeżyliśmy je prawie całe. Torem naszych poprzedników chcemy nakazać czas uroczysty, który ma być źródłem zbawienia dla chrześcijańskiego ludu i zarazem niejako stanowić uwieńczenie Naszych trudów w pontyfikacie. Chcemy mówić o wielkim jubileuszu, który od niepamiętnych czasów znajdował się w szeregu zwyczajów ludów chrześcijańskich i w światłej troskliwości został przez poprzedników naszych potwierdzony. Chodzi o zwyczaj, który przyjęliśmy od ojców i który nosi nazwę świętego roku, czy to dlatego, ponieważ towarzyszy mu zwykle wielka liczba religijnych ceremonij, czy też, że przedstawia wielką ilość środków pomocniczych, by poprawić obyczaje i uświęcić dusze. My sami już mogliśmy spostrzedz własnemi oczami, jak zbawienne owoce przyniósł ostatni rok jubileuszowy, który za pontyfikatu Leona XII został ogłoszony uroczyście, kiedy byliśmy jeszcze młodzi. Rzym stanowił wówczas wspaniałe i bezpieczne miejsce dla publicznych aktów religijnych. Nietylko sobie to przypominamy, ale nadto zdaje nam się, iż mamy jeszcze przed oczami, jak napływały gromady pielgrzymów, jak tłum

w procesyach obchodził najwspanialsze świątynie, jak kaznodzieje prawili nauki publicznie, jak najsłynniejsze święte miejsca Wiecznego Miasta rozbrzmiewały hymnami pochwalnymi na cześć Boga, i Papież ze swym licznym orszakiem kardynałów przedstawiał oczom wszystkim przykład pobożności i miłości chrześcijańskiej. Wspomnienie tych minionych czasów tem większą budzi gorycz, gdy się zwracamy do czasów obecnych. Wszystkie te religijne akty bowiem, które odbywając się bez przeszkody przed oczami obywatelstwa, zwykły w cudowny sposób podsycać i budzić pobożnego ducha ludu, są przy zmianie położenia rzeczy w Rzymie obecnie albo całkiem niemożliwe, albo też urządzenie ich stało się zupełnie zależnem od samowoli innych.

Ale Bóg, który błogosławi dobrym radom, udzieli, mamy nadzieję, naszym zamiarom, przedsięwziętym ze względu na Niego i Jego sławę, pomyślnego i pełnego powodzenia. W istocie, cóż mamy na celu i czego pragniemy? Zaiste niczego więcej, jak tylko wiecznego zbawienia dusz, o ile to jest w naszej mocy, i dostarczenia na chorobę ducha owych środków zbawiennych, które Jezus Chrystus złożył w nasze ręce. A wydaje się nam to nietylko jako obowiązek naszego apostolskiego urzę-

du, ale także jako potrzeba obecnego czasu. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby nasze stulecie było bezowocnem pod względem dobrych dzieł i cnót chrześcijańskich. Przeciwnie, pomocy Bożej należy zawdzięczać, że istnieje wiele doskonałych przykładów w tym względzie. Niema żadnego rodzaju cnoty, w którejby się wielu nie odznaczało, gdyż jest to niewyczerpaną i stałą właściwością chrześcijańskiej religii, nadaną jej przez Boga, że wytwarza i podtrzymuje cnotę. Jeśli zaś zwrócimy oczy na okół i przyjrzymy się przeciwnej stronie, ile tam spotykamy zaślepienia, ile błądzeń, ilu ludzi, dąży ku wiecznej zgubie! Boleśnie ściska się serce nasze na myśl, że tak wielu chrześcijan, znęconych rozwiązłością myśli i czucia, poi się trucizną fałszywych nauk i tak ku swemu nieszczęściu odpycha od siebie codzień wielkie dobrodziejstwa wiary.

Tem tłómaczy się opór przeciw życiu chrześcijańskiemu i szerzenie się niemoralności, oraz tak silne, nienasycone pragnienie dóbr doczesnych i zupełnie od Boga odwrócony, a jedynie całkiem ku ziemi skierowany sposób myślenia. Nie można oddać słowami tego, ile szkód wyniknęło już z tak zatrutego źródła nawet dla podstaw ludzkiego społeczeństwa. Albowiem tak bardzo rozszerzona obecnie oporność

umysłów, zazdrosne tendencye mas ludowych, grożąca niepewność położenia i szerzenie się strasznych zbrodni są dla tego, który badał ich przyczyny, niczem więcej, jak tylko wyuzdaną, niekrępującą się żadnemi prawami walką o posiadanie i o użycie dóbr doczesnych.

Jest więc bardzo ważnem dla publicznego i prywatnego życia, aby ludziom przypomnieć ich obowiązki, zbudzić umysły ich ze snu i napomnieć tych wszystkich nieoględnych, którzy — powiedzieć możemy — w każdej godzinie przez swoją lekkomyślność i zarozumiałość wystawiają się na niebezpieczeństwo utraty owych niezmiennych i niebiańskich dóbr, dla których w gruncie rzeczy urodziliśmy się.

A i ten cel ma święty rok na względzie; Kościół bowiem, jako troskliwa matka, pomna tylko swej wrodzonej dobroci i miłosierdzia, usiłuje przez cały ten czas miłością i wszelkimi środkami, jakimi rozporządza, umysły ludzkie nakłonić do wejścia w siebie i w każdym poprzeć dzieło przejednania przez pokutę, jako reformatorkę życia. Tą myślą natchniony, pomnaża modlitwy, podnosi ich gorącość, stara się przejednać obrażony Majestat Boga i zdobyć obfite dary Boże. Otwiera on szeroko skarby odpustów, których rozdział jemu jest powierzony i zaprasza całe

chrześcijaństwo, aby się oddało nadziei odpuszczenia grzechów, pomny tylko na to, aby nadmiarem miłości i łagodności i najuporniejszy umysł przezwyciężyć. Dlaczegóż więc nie mielibyśmy, jeżeli to Bogu jest miłem, liczyć na obfite i dzisiejszym stosunkom odpowiedne owoce?

Tem odpowiedniejszem przedstawia się rozporządzenie nasze, że niektóre nadzwyczajne uroczystości, o których wiadomość powinna być dostatecznie rozszerzona, posłużą do tego, by w pewien sposób obchodzić koniec XIX a początek XX stulecia. Mamy tu na myśli objawy czci, jaka z tej okazyi ma być składana Chrystusowi Zbawicielowi we wszystkich częściach świata. Dla tego nie szczędzimy Naszego przyzwolenia i naszej pochwały dla tego dzieła pobożnego, przygotowanego z prywatnej strony. Cóż świętszego i zbawienniejszego bowiem można było przedsięwziąć? Wszystko, czego człowiek głównie pragnąć, kochać, spodziewać się i szukać powinien, spoczywa w jednorodzonym Synu Bożym, ponieważ On jest naszem zbawieniem, naszem życiem, naszem zmartwychwstaniem. Chcieć go pominąć, znaczyłoby to samo, co chcieć oddać się na potępienie. Jakkolwiek więc chwała, hołdy, objawy czci i dziękczynienia, jakie należą się Jezusowi Chrystusowi, nie milkną nigdy, lecz raczej

powtarzają się wszędzie bez przerwy, jednakże żadne dziękczynienie, żaden objaw czci nie może być na tyle wielki, aby Mu się nie należał jeszcze większy. A czy jest dalej tylko niewielu, którzy niepomnem i niewdzięcznem sercem Panu, który ich utrzymuje, odpłacają wzgardą zamiast przywiązaniem, występkami, zamiast dobrodziejstwami? Bez wątpienia znajduje się życie bardzo znacznej liczby w sprzeczności z jego przykazaniami i przepisami i świadczy o niegodziwej i w najwyższym stopniu niewdzięcznej woli. Co powiedzieć na myśl, że nasze czasy widziały i to nie raz jeden, jak znowu zjawiało się bluźnierstwo Aryusza o bóstwie Chrystusa Pana? A zatem zbierzcie odwagę wy, którzy pobożności ludu przez to nowe, wielce chwalebne przedsięwzięcie dodaliście bodźca; aleć należy je tak urzeczywistnić, aby nic nie mogło przeszkodzić przebiegowi jubileuszu i naznaczonych uroczystości.

Ten pierwszy objaw wiary katolickiej i pobożności katolickiej musi przedewszystkiem ujawnić nasze oburzenie na te wszystkie bezbożności, które w naszych czasach wywołano i popełniono; musi on dalej publicznie wynagrodzić niegodziwości, jakie się zwracały przeciwko Boskiemu Majestatowi Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza publiczne zniewagi nań miotane.

Gdy teraz rozmyślamy nad tem, widzimy, że najpożądańszym, najpewniejszym i najjaśniejszym jest ten sposób przejednania, który nosi znamiona prawdy i polega na tem, aby żałować za przewinienia, prosić Boga o pokój i przebaczenie i z większą gorliwością spełniać obowiązki, jakie na nas nakłada cnota, aby powrócić do spełniania tych tak długo zaniedbywanych obowiązków. Ponieważ pod tym względem rok święty przedstawia wyżej wspomniane wielkie korzyści, przeto odpowiedniem i potrzebnem jest, aby lud chrześcijański współdziałał przy tem z radosną nadzieją i odważnie.

Z tych przyczyn wznieśliśmy wzrok ku Niebu i błagaliśmy miłościwego Boga, aby w swem miłosierdziu okazał się łaskawym dla życzeń i zamiarów Naszych, aby łaską swoją oświecił ducha ludzi, a w Swej dobroci poruszył także ich serca. Idąc za przykładem Naszych poprzedników, rzymskich Papieży i w porozumieniu z Naszymi czcigodnymi braćmi, kardynałami świętego Kościoła rzymskiego, nakazujemy i ogłaszamy z mocy Wszechmocnego Boga, św. Apostołów Piotra i Pawła i w Naszem imieniu uroczysty rok jubileuszowy i chcemy, aby odtąd uważany on był za nakazany i ogłoszony. Ma on się rozpocząć w tem świętem mieście w wigilią Bożego

Narodzenia 1899 r. i zakończyć wraz z wigilią Bożego Narodzenia roku 1900. Oby mu towarzyszyło jak najlepsze powodzenie ku czci Boga, zbawieniu dusz i dla dobra Kościoła!

W czasie tego roku jubileuszowego przyznajemy i udzielamy miłościwie w Panu zupełnego odpustu, przebaczenia wszystkich grzechów wszystkim wiernym obojej płci, którzy spowiadać się będą z prawdziwą skruchą i przynajmniej raz na dzień przez 20 dni z przerwą lub bez przerwy— czy to są dni zwyczajne, czy kościelne — licząc od pierwszych nieszpór każdego dnia aż do wieczornego zmroku dnia następnego, pobożnie zwiedzą bazyliki św. Apostołów Piotra i Pawła, św. Jana lateraneńskiego i S. Maryi Większej w Rzymie, o ile tam mieszkają. Jeżeliby zaś przybyli z zewnątrz, niechże odwiedzą też same kościoły przynajmniej 10 razy, jak podano wyżej. Wszyscy mają z całego serca modlić się do Boga o podwyższenie Kościoła, wytępienie kacerzy, zgodę książąt katolickich i dobro ludu chrześcijańskiego.

Ponieważ u wielu wiernych zdarzyć się może, że przy najlepszej woli nie mogą spełnić wyżej podanych przepisów wcale, albo tylko w części, czy przeszkadza im w samem Mieście Wiecznem lub w od-

byciu podróży do Rzymu choroba, czy też inny powód dostateczny, przeto ze względu na ich dobrą wolę, o ile to uczynić zdołamy w Panu, zezwalamy, aby po prawdziwej pokucie i ważnej spowiedzi, pokrzepieni Komunią św., także brali udział w wymienionych odpustach, jak gdyby byli sami odwiedzili wspomniane przez Nas bazyliki w dniach przez nas przepisanych.

Was przeto wszystkich, Ukochani Synowie, gdziekolwiek się znajdujecie, wzywa Rzym z miłością do siebie, byście, jeśli wam podobna, przybyli. Ale katolikowi, jeśli chce zostać konsekwentnym, przystoi, aby w tym świętym czasie nie przebywał w Rzymie inaczej, jak pod opieką wiary katolickiej. Dlatego musi on przedewszystkiem zrzec się nieodpowiedniego widowiska powierzchownych i światowych rzeczy i ducha swego skierować więcej ku temu, co jest zdolne wzbudzić pobożność. Przedewszystkiem do takich rozmyślań zachęca go właściwy charakter Wiecznego Miasta, Boskie znamię, wyciśnięte na niem, którego nie mogą zmienić ani ludzkie plany, ani moc jakakolwiek. — Jezus Chrystus, Zbawiciel świata, miasto Rzym jedynie i wyłącznie przed wszystkiemi innemi wybrał do podnioślejszego i więcej niż ludzkiego przeznaczenia i dla Siebie poświę-

cił. Tam, wedle Jego woli, miał stać po wszystkie czasy tron Jego Namiestnika. On chciał, aby światło niebiańskiej nauki tam było strzeżone sumiennie i nietykalnie i aby stamtąd owo światło jak z swego pierwiastku i swego podniosłego źródła, rozszerzało się na całą ziemię, tak, iż ten, kto się oddala od wiary rzymskiej, odłącza się od Chrystusa samego.

Świętość Rzymu pomnaża jeszcze co innego: prastare pomniki religii, nadzwyczajna podniosłość jego świątyń, groby książąt Apostołów, katakumby, w których spoczywają bohatersey męczennicy. Wierny, który umie słuchać głosu tych zabytków, uczuje, że nie przebywa w Rzymie jako podróżny w obcem mieście, lecz przeciwnie, że czuje się w domu, jak we własnej ojczyźnie; a przy pomocy Bożej powróci lepszym aniżeli przybył. Aby to pismo łatwiej doszło do wiadomości wiernych, rozporządzamy, aby także przedrukom jego, które są podpisane przez publicznego notaryusza i zaopatrzone pieczęcią jednej z osób, znajdujących się w kościelnym urzędzie, przyznano tę samą wiarogodność, co niniejszemu pismu samemu, gdyby zostało wystawione lub pokazane. Nikomu przeto nie ma być wolno zmieniać przemocą słów tego Naszego obwieszczenia, ogłoszenia, pozwolenia i objawienia woli, lub im się

opierać zuchwale. Atoli jeśliby ktoś chciał to uczynić, niechaj wie, że ściągnąłby na siebie gniew wszechmocnego Boga i SS. Apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 11 maja 1899 r. po wcieleniu Zbawiciela, w dwudziestym drugim roku Naszego pontyfikatu«.

Łaski Stolicy św. dla kościoła św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

I.

Leon Papież XIII.

Wszystkim Wiernym Chrystusowym niniejsze Pismo oglądającym pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie. Ku pomnożeniu pobożności wiernych i zbawienia dusz niebieskimi Kościoła skarbami łaskawą miłością powodowani, wszystkim obojga płci wiernym Chrystusowym, prawdziwie skruszonym i wyspowiadanym, jakoteż Komunią św. posilonym, którzyby kościół św. Bernardyna Seneńskiego, miasta Krakowa, dnia siedmnastego miesiąca lipca, lub w jednym wedle każdego woli, z ośmiu dni następnych bezpośrednio po sobie następujących, co rok pobożnie odwiedzili i tamże o zgodę książąt chrześcijańskich, wykorzenienie herezyi, nawrócenie grzeszników, podwyższenie św. Matki Kościoła, pobożne do Boga zanieśli modły, zupełny

wszystkich grzechów swoich odpust i przebaczanie miłościwie w Panu nadajemy. Tymże samym zaś wiernym, którzyby sercem przynajmniej skruszonem, w którymkolwiek z wymienionych wyżej dni, wspomniany kościół pobożnie odwiedzili, i tam, jak wyżej się pomodlili, siedmiu lat i tyleż kwadragen, z nałożonych im, lub skąd inąd w jakikolwiek sposób należnych pokut, w zwykłej formie Kościoła, zwalniamy. Które wszystkie i poszczególne odpusty i grzechów przebaczenie, pokut zwolnienia pozwalamy, aby także duszom wiernych Chrystusowych, które z Bogiem w miłości złączone z tego świata zeszły, w sposób prośby ofiarować można. Niniejsze na dziesięć lat ważne. Dan w Rzymie u św. Piotra pod pieczęcią Rybaka dnia dnia 10 marca 1899 r. Pontyfikatu Naszego Roku dwudziestego drugiego.

M. † P. Za kard. Macchiego

Mikołaj Marini

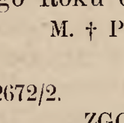
L. 2672/2. subst.

ZGODNE Z ORYGINAŁEM

Książęco-Biskupi Konsystorz.

Kraków d. 25 maja 1899.

***Ks. Gawroński** w. g.*



Ks. Dr. W. Bandurski

kanclerz.

II.

Leon Papież XIII.

Wszystkim wiernym Chrystusowym niniejsze pismo oglądającym pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo. Ku pomnożeniu pobożności wiernych i zbawienia dusz niebieskimi Kościoła skarbami łaskawą miłością powodowani, wszystkim obojga płci wiernym Chrystusowym, prawdziwie skruszonym, i wyspowiadanym, jakoteż Komunią św. posilonym, którzyby kościół św. Bernardyna Seneńskiego, miasta Krakowa, w Niedzielę, po uroczystości św. Mateusza Ap. i Ew. bezpośrednio przypadającą, albo w jednym z siedmiu następnych dni, również bezpośrednio po sobie następujących, wedle woli każdego z wiernych obrać się mającym, co rok pobożnie odwiedzili i tamże o zgodę książąt chrześcijańskich, wykorzenienie herezyi, nawrócenie grzeszników i podwyższenie św. Matki Kościoła, pobożne do Boga zanieśli modły, zupełny wszystkich swoich grzechów odpust i przebaczenie, także duszom wiernych Chrystusowych, w czyścu zatrzymanym, w sposób prośby ofiarować się mogący, miłościwie w Panu nadajemy. Niniejsze na lat dziesięć ma tylko znaczenie. Dan w Rzymie u św. Piotra pod pieczęcią Rybaka dnia 10 marca 1899 r. Pon-

tyfikatu Naszego Roku Dwudziestego Drugiego.

M. † P. Za kard. Macchiego

Mikołaj Marini

subst.

L. 2672/1

ZGODNE Z ORYGINAŁEM

Książęco-Biskupi Konsystorz.

Kraków d. 25 maja 1899

Ks. Gawroński w. g.



Ks. Dr. W. Bandurski

kanclerz.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

Ciąg dalszy.

R. 1231 O. Antoni z całym świetnem powodzeniem wystąpił na ambonie w czasie wielkopostnym. Kazania te były, jak mówią, śpiewem łabędzim. Słuchaczów liczono wówczas do 300.000. Tak byli nim zajęci, że ucinali jego suknie na pamiątkę. Na przyszłość musiał się otoczyć strażą. W ciągu tych kazań pozyskał 20 rzezimieszków, którzy przyszli wprawdzie na

kazanie ale w tym celu, aby okradać słuchaczy. Słuchają, a zarazem takiego wrażenia doznają, jakoby O. Antoni tylko do nich mówił i ich zbrodnie odmalowywał, a zarazem nawoływał do upamiętania się, albowiem Dobry Pasterz długo ich szuka jako owce zgubione. Łaska Boża przemogła. Skruszeni wyspowiadali się u O. Antoniego. Po rozgrzeszeniu upomniał ich, aby nie powrócili więcej do swego haniebnego rzemiosła, albowiem ta była ostatnia dla nich łaska przebaczenia. Niektórzy z nich nie wytrwali i zostali powieszeni. Kazania postne O. Antoniego w Padwie wydały cudowne skutki. Ludzie się nawracali. Spowiednicy ledwie mogli podołać słuchaniom spowiedzi wzruszonych grzeszników. Szatan chciał wywrzeć zemstę nad O. Antonim, ale Matka Boża swem zjawieniem się wyrwała z napaści szatańskich [1]). Chwila śmierci, którą miał objawioną, się zbliżała. *Jako prawdziwy sługa Boży nie lękał się śmierci, lecz owszem zwał ją ukochaną siostrą i na jej spotkanie się przygotował.* Napisał pokorną prośbę do O. prowincyała o pozwolenie udania się do jakiej pustelni. Nim dokończył listu zawezwał go O. gwardyan do siebie. Po powrocie nie zastaje swego listu na stoliku. Nie pisze drugiego sądząc,

---

[1]) Podobne zajście było podane wyżej (w Brive).

że tak Bóg zrządził, iż jego pismo zginęło. Aniołowie na skrzydłach zanieśli list do rąk przeznaczonych. Pozwolenie nadeszło również drogą po ludzku nie wytłómaczoną. Znany nam Tison, pan na Campo san Piero (Pole św. Piotra), przywiązany do O. Antoniego zjawia się u niego i prosi, aby na ustronie wybrał sobie klasztorek przezeń zbudowany na Campo san Piero. O. Antoni w rzeczy samej tam się udał w towarzystwie O. Łukasza i O. Rogierego. Zbliżywszy się ku posiadłości P. Tisona ujrzał wielkie drzewo orzechowe, o rozłożystych konarach. Na widok tego drzewa zawołał: »ach tu bym chciał wraz z ptaszętami chwalić Boga«. P. Tison na to odrzekł: dobrze, każę tu uczynić trzy cele, dla ciebie i twoich dwóch towarzyszy. I w rzeczy samej na szerokich konarach p. Tison kazał zbudować trzy celki. Wszedłszy do swojej zawołał O. Antoni: »dobrze tu być«. Z drzewa schodził do bliskiego klasztornego kościółka na odprawienie Mszy św., nabożeństw lub odwiedzał braci i brał z nimi posiłek. Tu do drzewa schodzili się ciekawi i pobożni ludzie, których O. Antoni uczył, pocieszał, leczył. Z tego ustronia raz jeszcze na prośbę Padewczyków udał się do znanego nam tyrana Ezzelina w celu oswobodzenia z więzienia hrabiego Ryszarda, ale tym razem misya O. Antoniemu

się nie udała. Uparty tyran odmówił prośbie jego. Odchodząc od tyrana miał rzec: »Pan zrzuci potężnych z tronu, a podniesie pokornych. Że tak się stało, zobaczymy później. C. d. n.

Bł. Szymon z Lipnicy.

Dar Krakowianek.

W Krakowie, pod Wawelem w klasztorze św. Bernardyna Seneńskiego przed czterysta z górą laty żył, pracował Bł. Szymon z Lipnicy. Tu przeważnie wzbijała się woń jego świątobliwego żywota Niebu na chwałę, a ludziom na zbudowanie. Tu zasnął błogosławioną śmiercią, tu złożono jego ciało, tu zajaśniał cudami. Bóg to sprawił, że Bł. Szymon stał się doświadczonym Opiekunem, pocieszycielem na różne potrzeby duszy i ciała. Krakowianie i z dalszych stron osoby różnych zawodów, płci i wieku zwali go polskim Cudotwórcą, ukochanym swym Przyczyńcą, lekarzem. Z wdzięczności szczerej nie szczędzili mu ni wotów, ni ozdób, ani światła do jego grobu, na jego ołtarz. Ludek rolny, mieszczanie, senatorskie rody cisnęli się często i liczebnie przed Grób

Bł. Szymona, w dalekich stronach polecali się Jego opiece i doznawali błogich skutków. Tej to dawnej czci, wdzięczności krakowian ku Bł. Opiekunowi dźwięcznem echem, wspaniałem ogniwem jest dywan, złożony tego roku do kaplicy, w której święte Jego znajdują się szczątki. Przeszło 69 pań wypracowało ten dar pamiątkowy, będący wyrazem niewygasłej czci i wdzięczności krakowian ku Bł. Szymonowi z Lipnicy. Dywan składa się z 69 kwadratów mniejszych, otaczających duży środkowy kwadrat, na którym w wieńcu laurowym, na tle jasno-granatowem, widnieje herb miasta Krakowa. Dziewięć mniejszych kwadratów tworzą kwadrat środkowy. Cały zatem dywan, 7 metrów długi, a 4 ½ m. szeroki składa się z 78 kwadratów. Deseń stanowią 4 wzory arabeskowych kolorów, które tak są ułożone, że pewna część stanowi obramowanie dużego kwadratu, część tło, a część stanowi obramowanie całego dywanu. U znanych w Krakowie pp. Porębskiego i Zimlera nabywały panie materyał. Pan August Porębski zajął się ułożeniem planu i zestawieniem kolorów. Wymiar zaś dywanu naszkicował p. Janusz Rawicz Niedziałkowski, były dyrektor budowniczego urzędu w magistracie m. Krakowa.

Redakcya Głosu św. Antoniego nie ma dość słów na wyrażenie serdecznej podzięki wszyst-

kim czcigodnym Paniom za ochotne i spieszne dokonanie wyżej wyrażonej pracy. Rozścielony dywan, jest hołdem Waszej czci i wdzięczności dla Bł. Szymona z Lipnicy, Jasnej Gwiazdy Krakowa, jest i będzie nieustannem przypominaniem i poleceniem u stóp Jego, aby Wam i drogim Waszemu sercu osobom z Nieba obfite wymodlił łaski Boże. Cześć Wam Panie, cześć na zawsze za Wasze wydatki pieniężne, za rąk Waszych pracę, za miłość okazaną Bł. Szymonowi z Lipnicy.

Poczet Pań, które wspaniały dywan wypracowały lub nań datki złożyły:

Adamska Emilia, Armółowicz Józefa, Bernacińska Marya, Bobrzyńskie: Sabina i Bronisława, Borkowska Stanisława z Krzeszowic, hrabina Branicka, Braunowa Stanisławowa, Baronowa Christiani Olga, Dąbrowska Marya, hrabianka Dzieduszycka Katarzyna, Dziedzickie: Emilia i Paulina (sześć kwadratów zrobiły), Epstein Marya, Francowa Felicya (jako starościna z Wadowic, później przeniosła się z mężem do Lwowa), Gędzierska Anna, Geppert Helena, Gralewska Michalina, Grodzicka Klementyna, Gutowska Stanislawa, Hankiewiczowa Zofia, Herzok Marya, Karpińska Marya, Keissowa Marya (z Wadowic), Kirch-

majerowa Wanda, Kondaki Dora, Korzemowskie: Kazimiera i Konstancya, Kozłowska Klementyna, Kroeblowa Romana, Kuczkowska Eugenia, Kurkiewiczowa, Kwiatkowska Michalina, Łazarska Józefowa, Lachowiczowa Helena, Łysakowska Bronisława, Łysakowska Jadwiga, Malczewska Marya, Matejko Wanda, Matusińska Stanisława, hrabina Mieroszowska Marya, Morelowska Julianowa, Morsztynówna Helena, Motakowa Jadwiga, Niesiołowska Benigna, Nieszczyńska Teresa, Oborska Teresa, Onyszkiewiczowa Marya, Owczarkiewicz Antonina, Pawlas Lubina, Pogonowska Joanna, Potocka Antoniowa hrabina z Olszy, Rogowska Aleksandra, Rozdrażewska (z Wołynia), Smitowska Anna, Smoczyńska Antonina (z Tenczynka), Sokołowska Zofia, Spałeckie: Roberta i Zofia, Staszczyk Franciszka, Stolarska Aniela (z Podgórza), Steyskalowa Anna, Suska Wiktorowa, Świętek Franciszka, Szediwy Aniela, Trzeciak Władysława, Trebowelska Kalina, Wawrykiewicz Zofia, Wodziczko Helena, Wojciechowska z Schugtów Zofia, Wołodkowicz Zofia, Wysocka Wanda, Zajączkowska Zofia.

Zabytek z r. 1685
ku czci Bł. Szymona z Lipnicy.

Ksiądz Jan Tomasz Józefowicz, filozofii doktor i profesor, uczcił pomienionego roku w dniu 15 lipca kazaniem łacińskiem Bł. Szymona z Lipnicy p. t. Orzeł ze zgliszczy wylatujący (Aquila e Rogo evolans). Wydał to kazanie z ryciną Matki Bożej Niepokalanie Poczętej i dedykacyą łać. Metropolitalnej kapitule lwowskiej. W dedykacyi życzy, aby Bł. Szymon z Lipnicy prześwietnej Kapitule z Nieba łaski sprowadzał, podobnie jak Bł. Jan z Dukli. Prosi kapitułę, aby z tem samem zaufaniem czcią otoczyła Bł. Szymona z Lipnicy, jak to czynią z Bł. Janem z Dukli. Po dedykacyi następuje rycina, przedstawiająca Bł. Szymona z Lipnicy klęczącego z rękami złożonemi, splecionemi koronką franciszkańską, modlącego się do N. Maryi P. z Dzieciątkiem Jezus w obłokach się Mu pokazującej. Anioł z Nieba spuszcza korone na głowę Błogosławionego. Obok narysowana studnia, ręką ongi Błogosławionego wykopana, przypomina łaski i ulgi doznane ze studni czerpanej i używanej wody. Podpis łaciński ma błędną datę śmierci r. 1480 zamiast r. 1482. Po rycinie następuje oda na cześć Błogosławionego.

W kazaniu wykazał panegirysta, że Bł. Szymon jak orzeł wzbijał się wysoko życiem świątobliwem, wpatrywał się nieustannie w słońce sprawiedliwości i przesłodkie imiona Jezusa i Maryi. Jak orzeł rozpiął skrzydła, aby udać się do Jerozolimy i tam uczcić przenajświętsze ślady Chrystusowe. W świątobliwym żywocie swoim doznawał podnięty i zachęty we wzorach św. Jana Kantego, Kazimierczyka, Michała Gedroycia, Świętosława i Izajasza Bonera. *Czy był mistrzem Bł. Jana z Dukli, Bł. Władysława z Gielniowa i Rafała Proszowickiego,* jak chce panegirysta, pozwolimy sobie zdanie jego zakwestyonować. Akta procesów beatyfikacyi tego nie wykazały. Prawie pewną jest rzeczą, że Bł. Jan z Dukli Nowicyuszem Bł. Szymona być nie mógł. W kazaniu wspomina też, *że pierwotna cela Bł. Szymona z Lipnicy zniknęła z widowni wskutek zburzenia klasztoru przez Szwedów* (raczej nasampierw przez samego Stefana Czarnieckiego). Podczas przeniesienia świętych szczątków, obnoszenia ich po ulicach miasta i złożenia w nowym kościele i grobowcu, wzięły udział niezliczone rzesze ludu, mnogi zastęp magnatów, profesorów Akademii oraz liczne zastępy kleru tak świeckiego jakoteż zakonnego.

Tych kilka szczegółów wyjętych z ka-

zania z r. 1685 w dniu 15 lipca w Krakowie wygłoszonego, niech nam posłużą za świadectwo, jak dawniej czczono Bł. Szymona z Lipnicy, a zarazem powinny stać się dla nas zachętą, abyśmy tradycyi tej czci upaść nie pozwolili.

Wiersze ku czci Bł. Szymona z Lipnicy.

I.

Błogosławiony z Lipnicy Szymonie,
Wielki obrońco w życiu i przy zgonie,
Święty Polaku, wsławiony cudami,
Racz się do Boga przyczynić za nami.

Zjednaj nam wszystko, o co Cię prosimy,
Niechaj cnotliwie w świecie żyjemy,
Spraw, byśmy wiernie Bogu służyli,
I w Niebie z Tobą wiecznie Go chwalili.

II.

I. Witaj Szymonie, miasta Krakowa jasna świa-[tłości,
Wśród cierni świata witaj prawdziwa lilio [czystości,
II. Boga Rodzica, któraś tak kochał, za Twoją [sprawą
Niech się okaże, kornie błagamy, dla nas łas-[kawą.
III. Synu Franciszka, nas, co opiece Twojej ufamy,
Rozwiąż od grzechów, wezwij do siebie wol-[nych od plamy.
IV. Boga Rodzica, i t. d. jak pod II.

V. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu.
VI. Boga Rodzica, i t. d. jak pod II.
Módl się za nami Bł. Szymonie.
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

Spraw to, prosimy, wszechmogący, miłosierny Boże, aby nas wspierały świetne zasługi Bł. Szymona, Wyznawcy Twego, a łaską Twoją, o którą błagamy, wzmocnieni, godnymi się stali chwały Twojej między wybranymi. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Droga Krzyżowa.

W Krakowskim kościele klasztornym, pod wezwaniem św. Bernardyna Seneńskiego poświęcono w Niedzielę św. Trójcy t. r. nową Drogę Krzyżowa, sprowadzona ze znanej firmy J. B. Purgera w Groeden w Tyrolu.

WYKAZ

Kół i Kółek pobożnego Stowarzyszenia nieustającej Drogi Krzyżowej.

Ciąg dalszy.

W Harklowej zelator J. Wicherek. I. Marya Grzybek, Marya Kołat, Marya Sieniawska, Marya Wróbel, Marya Stranska, Wiktorya Knurowska, Wiktorya Pawlak.

Tamże II. Zelator j. w. Magdalena Tobis, Anna Bucek, Marya Plewa, Regina Chmielak, Katarzyna Kubicz, Antonina Tekielak, Aniela Grzybek.

W Krakowie: I Marya Zapotoczna, Marya Jarosik, Elżbieta Babik, Rozalia Borek, Antonina Błaszka, Katarzyna Kumalska, Marya Popielonka.

II. Agnieszka Zięba, Marya Rumawska, Marya Hierowska. Michał Abramowicz, Krystyna Czermak, Marya Trad, Natalia Dowgiełło.

Lwów I. Mandlowa Wilhelmina, Złotek Malwina, Abtowa Łucya, Dyrdoniowa Marya, Rymarowicz Henryka, Swiecińska Anna, Kienzlerowa Sydonia, Schirmer Helena, Zimnówna Kazimiera, *Sęjówna Konstancya*¹)*, Czernik Helena, Schirmerówna Marya, Nawratilowa Kornela, Rudziewicz Marya, Kienzlerowa Wanda, Bilikowicz Wanda, Czerkaska Karolina, Faliszewska Bronisława, Szczepańska Wanda, Warzechowa Karolina, Adel Paulina, Willowa Franciszka, Gruszecka Helena, Kienzlerówna Stanisł., Pietrzycka Marya, Bruchnalska Antonina, Weberowa Filomena, Kohmanowa Leokadya, Szawłowska Marya, Mandlówna Gizela, Pieniądz Marya.

Tamże II. w łacińskiem seminaryum kleryków Zelator: Jan Matejski. Jan Gołąb, Stanisław Wolkoń, Sebastyan Gliwa, Stanisław Stankiewicz, Romuald Tumpach, Leon Kościuk, Stanisław Drozd.

Tamże III. w seminaryum j. w. Zelator j. w. Jan Kielar, Jan Taranowicz, Antoni Barć, Andrzej Griglyak, Leon Ryś, Leon Kwieciński, Franciszek Nowara.

Tamże j. w. IV. Zelator j. w. Leopold Weiss, Piotr Trznadel, Kazimierz Jakubowski, Józef Stawarz, Hieronim Bonas, Antoni Ratuszny, Władysław Manastyrski.

Tamże V. przy klasztorze św. Andrzeja Ap. klerycy zakonni: Edward Kułakowski, Jakób Półzięć, Piotr Masny, Kamil Grzybała, Bernard Piętoń, Teofil Tyrankiewicz, Ryszard Górek.

---

¹) † 1899.

VI. Tamże, w klasztorze j. w. Feliks Dwornicki, Błażej Kurek, Bronisław Rysiakiewicz, Jan Chryzostom Szczerbiński, Maryan Łuczak, Tytus Wojnowski, Bonawentura Slezak.

VII Tamże, Zelatorka: Karolina Tarasowicz, Marya Ignacówna, Marya Partykiewicz, Katarzyna Korydylo, Weronika Dobrowolska, Katarzyna Czaja, Antonina Zajac.

W Stanisławowie I. Zelatorka Natalia Eiselt: Teresa Głuszkowska, Domicela Karabanik, Paulina Köplinger, Anastazya Salatycka, Salomea Kucówna, Genowefa Godzińska, Joanna Grabowska.

Tamże II. Zelatorka j. w. Mościńska Marya. Łosik Magdalena, Bukowska Marya, Bukowska Ludwika, Mościńska Rozalia, Rolna Stefania, Szczepańska Teofila, Michoń Józefa, Karabanik Domicella, Rutkowska Paulina, Świderska Rozalia, Majko Emilia, Bogowski Jan, Morawska Antonina, Rolna Henryka, Homiak Katarzyna, Gerlich Rozalia, Romańska Olga, Grabowska Józefa, Kozłowska Stefania, Kroci Anastazya, Łukasiewicz Klara, Kurcweil Klara, Świderska Marya, Marterowicz Izabela, Milkowska Walerya, Bauer Rozalia, Bilecka Marya, Bilecka Elżbieta.

W Tarnowie: Zelator O. Paweł Kruczkowski: I. Regina Smagacz, Regina Ptak, Franciszka Trybusz, Antoni Sarnicki, Wiktorya Sarnicka, Antonina Szott, Jedrzej Szott.

II. Anna Kozianka, Julia Nalezińska, Teofila Goratowska, Franciszka Possinger, Helena Kender, Stefania Pokorna, Franciszka Dartak.

III. Olga Galas, Karolina Nikuła, Ludwika Gutzówna, Anna Czucharska, Teresa Gadowska, Zofia Ekhardt.

IV. Wincenty Cichowski, Marya Sikorska, Zofia Jachimówna, Marya Kocówna, Józefa Kleban, Kazimierz Krzymuska, Anna Janka.

V. Jan Kwiatkowski, Marya Srebro, Zofia Kluk, Kamil Szwarnowiecki, Ludwika Jamrowicz, Leona Strużlikiewicz, Julia Strużlikiwicz.

VI. Eleonora Zgutówna, Ludwika Lehrman, Helena Pecówna, Aniela Pecowa, Izabela Kotrowa, Zofia Grünberger, Aniela Grünberger.

VII. Czernecka Marya, Wielgurska Wiktorya, Kamińska Agata, Wolska Wiktorya, Schwabowska Wiktorya, Kamińska Marya, Łatka Maryanna.

VIII. Paulina Pieprzna, Marya Mróz, Eleonora Onikówna, Joanna Diehl, Olga Derkówna, Stanisława Czechówna, Wiktorya Podgórnik.

IX. Julia Gabinkowa, Joanna Gabinkowa, Emilia Slus, Zofia Barnaś, Julia Grażek, Marya Krzyżanowska, Małgorzata Kycina.

Dotąd staraniem Redakcyi Głosu św. Antoniego z Padwy i przy poparciu gorliwych kapłanów i zelatorów powstały pobożne stowarzyszenia nieustającej Drogi Krzyżowej w następujących 32 miejscowościach:

1) W Brzeżanach 3 koła 1 Kółko, 2) w Bujakowie na Górnym Szląsku 3 koła, 3) w Czacharach koło Zbaraża 12 kółek, 4) w Dobromirce koło Zbaraża 1 kółko, 5) w Giedlarowej koło Leżajska 3 koła, 6) w Górnem koło Leżajska 1 koło, 7) w Harklowej koło Czarnego Dunajca 4 kółka, 8) w Hrycowcach koło Zbaraża 3 kółka, 9) w Jacowcach koło Zbaraża 2 kółka, 10) w Jeżowem koło Leżajska 2 koła, 11) w Krakowie 15 kółek, 12) w Kretowcach koło Zbaraża 1 kółko, 13) w Krystynopolu 5 kółek, 14) w Leśniowie 3 kółka, 15) w Leżajsku 11 kół 9 kółek, 16) we Lwowie 5 kół 37 kółek, 17) w Łukowej koło Leżajska 2 koła, 18) w Nowym Sączu 3 kółka, 19) w Rudzie koło Leżajska 1 kółko, 20) w Rzeszowie 2 koła 1 kółko, 21) w Samborze 2 koła, 22) w Sokalu 4 kółka, 23) w Stanisławowie 2 koła 5 kółek, 24) w Szebniach

1 koło, 25) w Szynwałdzie 1 koło 4 kółka, 26) w Tarasówce koło Zbaraża 2 koła 1 kółko, 27) w Tarnowie 9 kółek, 28) w Winnikach 1 kółko, 29) w Woli Zarzyckiej koło Leżajska 4 kółka, 30) w Załużu koło Zbaraża 1 kółko, 31) w Zbarażu 14 kółek, 32) w Żołyni 4 kółka.

Ogółem 38 kół 147 kółek po dzień 28 maja 1899 r.

Usilnie prosimy o nieustanne popieranie, rozszerzanie kół i kółek w celu utrwalenia nieustających obchodów Drogi Krzyżowej. W miesiacu marcu b. r. wykazaliśmy jakie bogactwa, jakie korzyści, jakie nauki podaje nam Droga Krzyżowa. Rozwijajmy zatem choragiew Jezusa Ukrzyżowanego!

Przemówienie

w dniu 28 maja b. r. z okazyi zaprowadzenia nowo sprowadzonej Drogi Krzyżowej w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

Poświęciłem Stacye Drogi Krzyżowej. Nim rozpoczniemy obchód wypada, godzi się, abym szczere złożył podziękowanie wszystkim Zelatorom, Zelatorkom, którzy zajmowali się zbieraniem ofiar, oraz abym podziękował samymże ofiarodawcom. Jutro O. Wikary klasztoru Mszą św. odśpiewa na intencye wszystkich Dobrodziei, którzy do sprawienia tej Drogi Krzyżowej życzliwe przyłożyli dłonie i ofiar pieniężnych nie szczędzili. Oby Bóg miłosierny skarbami swego miłosierdzia wszystkim hojnie wynagrodził. Raz jeszcze obecnym i nieobecnym Dobrodziejom wyrażam »wielki Bóg zapłać!«.

Na drugiem miejscu chciałbym Was zachęcić do częstego obchodzenia Drogi Krzyżowej. Pierwszą pobudką niech będą słowa św. Bonawentury: *„Rany*

Jezusa są strzałami, które w najtwardsze serca wnikają i najoziębłejsze dusze rozpalają". Druga pobudką jest ten objaw, *że cały świat kat. przygotowuje się na złożenie, oddanie hołdu Chr. P. z okazyi kończącego się XIXgo a rozpocząć się mającego XXgo wieku.* Jednym z tych wielkich hołdów mogą być i powinny pilne, częste i pobożne obchody Drogi Krzyżowej. Niech się rozwija wśród nas Chorągiew Ukrzyżowanego, krzywdy naprawiajmy Jemu wyrządzane, niech powstaje armia św. Krzyża, niech rozlega się okrzyk: Niech żyje Chrystus za nas ukrzyżowany. Nie wstydzimy się Pana za nas umęczonego!

Do tej armii Chrystusa Ukrzyż. *łatwy wstęp.* Niech mężczyźni po 7, niewiasty 7, lub mężczyźni po 30, niewiasty po 30 się zbierają, aby w koła i w kółka zawiązani mogli raz w tydzień lub raz w miesiąc obejść Drogę Krzyżową w najbliższym kościele.

Szczytne to nabożeństwo. Po słuchaniu Mszy św., przyjęciu Komunii najszczytniejszem nabożeństwem, najmilszem Jezusowi są obchody Drogi Krzyżowej. Są dowodem czci, wdzięczności za krew przelaną, za Mękę i śmierć dla nas poniesioną.

Bogate skarby zawierają te obchody. Albowiem liczne odpusty, można pozyskać i ratować siebie i dusze czyścowe miłosierdziem Bożem.

Pokuty nam trzeba, o jak słodko iść myślą i sercem zbolałem za Jezusem idącym drogą ku Golgocie, bo tak pokutę okazujemy i pokutą naszą drobną, z nieskończonem za nas zadośćuczynieniem P. J. łączymy.

Obchody Drogi Krzyżowej są szkołą wprawną do cnót jakich nam potrzeba. Uczymy się pokory, cierpliwości, słodyczy, cichości, męstwa, przebaczenia wrogom, na samą śmierć z przyjemnością się gotujemy. *Męka Jezusa przyciśnie nas, abyśmy*

ukochali Boga nadewszystko a duszę naszą uratowali od zguby wiecznej.

Do obchodów Drogi Krzyżowej wzywa nas św. Antoni Pad. [1]) św. Bernardyn Sen. św. Jan Kapistran, Bł. Szymon z Lipnicy, Opiekunowie tutejszej świątyni, a przedewszystkiem przykład N. Maryi P., która często w Jerozolimie obchodziła rzewnie, czule, pobożnie ślady Męki swego B. Syna.

Dziękczynienia

za doznane łaski od Boga przez przyczynę św. Antoniego z Padwy nadesłali w maju b. r.

Z Krakowa: Helena, NN. matka z córką, inna pewna rodzina, C. W., Marya Pieniążek, T. S. Z Leżajska: rodzina Mohylskich za uzdrowienie córki L., Klasztór tamtejszy, Emilia Dzierzyńska, K. S. za dwukrotne odzyskane zdrowie. Ze Lwowa: J. K., Adolfina W., Emma Balzerowa za uzdrowienie syna, Róża Kuczkiewiczowa za doznaną pociechę. Z Moraniec Matylda Komorowska za przywrócone zdrowie. Z Ostrawy Katarzyna Hajowa za odzyskane zdrowie. Z Zarszyna: Marya Szychowska, Magdalena Mazurkiewicz, Elżbieta Ryż, Teofila Teśniarz. Z Zatora Józef Fraczek z żoną.

Polecenia

Opiece Bożej przez przyczynę św. Antoniego z Padwy polecono po mszach wtorkowych w kościele św. Bernardyna Seneńskiego.

Z Borowa Józef i Regina K. o wykrycie złodzieja. Z Brzeżan: Ignacy S. sprawy majątkowe,

Adolf Z. o pomyślność egzaminu. Z Czernichowa Marya C. o zdrowie własne i pewnej osoby. Z Czerniowiec Helena Bar. Szymonowicz o deszcz i urodzaj oraz o poprawę bytu materyalnego. Z Felsö Szvidnik Justyna S. o nawrócenie krewnego i zwrot pieniędzy. Z Gostynia Anna H. swój stan materyalny i o dar nauki dla córki. Z Jodłownika Antoni i Agnieszka R. o uzdrowienie dziecka. Z Krakowa: Br. D. o pociechę w ciężkim smutku, Marya S. siebie, męża i dzieci, Michalina hr. M. siebie, rodziców i narzeczonego, Modesta o zdrowie, M. O. o pomyślny egzamin dla męża, Zofia o zdrowie dla siostry, Marya M. o odwrócenie ruiny majątkowej od rodziny N., Z. M. L. G. A. M. G. M. K. J. Oprócz tego kilkadziesiąt innych osób poleciło swe i innych osób sprawy. Ze Lwowa: Janina Puzynina o pomyślne zakończenie spraw, M. K. swego wnuka. Rodzina Ignacego K., Adolfina W. o zdrowie dla N. i o nawrócenie się do Boga N., Marya D. o pomyślny egzamin dla syna, M. T. o uzdrowienie wnuczki. Z Manastyrza Jakób o zdrowie dla siostry. Z Nowego Sącza Julia J. o pomyślne załatwienie spraw rodzinnych. Z Ossowiec M. C. o urodzaje i błogosławieństwo w pracy rolnej. Z Palczowic Józefa Mędrysa o złożenie egzaminu. Z Rzeszowa Joanna F. o zdrowie dla córki Klementyny. Z Sędziszowa Balbina Kawka o zdrowie dla okaleczałego synka. Ze Spytkowic siostra poleca brata w nałogu pijaństwa zostającego. Ze Szczyrzyca Apolonia B. o polepszenie pożycia małżeńskiego. Z Warszawy: Franciszka W. syna swego o pilność w naukach dla niego i pobożne życie, Marya o powrót N. Z Zatora Józefa Orzanowa o zdanie egzaminu. Ze Zwierzyńca Jan Stanisław o uzdrowienie syna.

Chleb św. Antoniego z Padwy

czyli jałmużny dla ubogich rodzin w maju b. r. na ręce nadesłali:

Po koronie M. K. z Moraniec, Br. D., Barbara Karpińska, M. Mayerberg, z Krakowa, Julia D. z Jasionowa, Józef i Regina Krawczykowie z Boczowa, M. C. z Ossowiec, Emilia Dzierzyńska z Leżajska, M. Cegłecka z Czernichowa, Franciszek Orzana z Zatora, Paulina Dobrowolska z Nowego Sącza, Józefa Orzanowa z Zatora, Józefa Mędrysa z Palczowic.

Po 1 złr.: Marya Keissowa z Wadowic, Helena Szugt, Modesta Giżycka, Marya Schwarzowa, Poźniakowa, Antonina Kielpińska z Krakowa, Karol Maczur z Wimnik, Apolonia Banachówna ze Szczyrzyca, M. T. Adolfina Wysocka ze Lwowa, Bronisława Zięba z Dukli, Józef Frączek z Zatora, Katarzyna Hajowa z Ostrawy.

Trzy korony Anna Hoffman z Gostynia.

Po 2 złr.: Marya Dłuska z Krakowa, Róża Kuczkiewiczowa ze Lwowa.

Pięć koron: Władysław Teśniarz z Zarszyna od 4 osób.

Dziesięć koron: Aleksander i Marya Bieniedzcy ze Lwowa, T. S., Michalina hr. Miączyńska z Krakowa, Zofia Mitschkowa z Bochni.

Dwanaście koron Lubina Pawłas z Krakowa, Antoni i Agnieszka Rymarczykowie z Jodłownika.

Czterdzieści koron Baronowa Helena Szymonowiczowa z Czerniowiec.

Pięćdziesiąt koron Ignacowie Kępińscy ze Lwowa.

Z Tarnowa na Górnym Szląsku Jan Strzeleński 2 złr. 90 ct. Szymon Szymik 29 ct.

Z puszki umieszczonej obok ołtarza św. Antoniego z Padwy w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie 42 złr. 40½ ct.

Ogółem zebrano w maju b. r. 150 zlr. 10 ct. z remanentem z kwietnia 150 zlr. 87 ct.

Jałmużny w maju b. r. rozdane.

W Krakowie rozdano między 28 osób 121 zlr. 27 ct. Mianowicie M. Hub. matce licznej rodziny 10 złr. p. Steyskalowa dla N. 3 złr. Kanty Kaczmarczyk zaniósł dla M. Sznat. 5 zlr., dla Antoniny B. 3 zlr. dla Antoniego Bochenka 3 zlr. O. Antoni Kupiec wręczył Stan. B. 8 zlr. w dwóch ratach, p. Lubina Pawłas dla trzech protegowanych otrzymała 6 zlr. p. Kalina Trębowelska wręczyła Kowal... 5 zlr., Zub... 5 zlr., p. M. Onyszkiewicza dla Malik... otrzymała 4 zlr., p. Sabina Bobrzyńska dla La... 5 zlr. p. Zofia Wojciechowska wręczyła czterem osobom: Szcz... 4 zlr., Po... 6 zlr., Bial... 2 zlr. Fras... 3 zlr., Paweł Zawadzki wręczył E. R. 4 zlr. Roman Bdinka wręczył T. A. 8 zlr. w dwóch ratach , Elż. G. 2 zlr., A. K. otrzymała 2 zlr., Pocztą odesłano J. Sz. 5 zlr. Al. Siem... 4 zlr. P. Helena Wodziczko dla dwóch rodzin 10 zlr. Wn. M. dostał 3 zlr. Helena Ożegalska dla protegowanej 3 zlr. Sz.. 3 zlr.

Do Lwowa odesłano na ręce Sióstr Felicyanek przy ulicy Żółkiewskiej dla głodnych i biednych dzieci 25 zlr. dla Wilh.. 4 złr. P. Ap. Spytkowskiej w Krakowie za wikt dla biednego studenta zapłacono 5 zlr. 27 ct.

Ogółem rozdano w maju b. r. 150 zlr. 87 ct. wraz z wydatkiem na przesyłkę pocztową.

Dobrowolne datki

na przyszłą koronacyę Obrazu Niepokalanie Poczętej N. Maryi P. łaskami słynącej w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie:

Ze Stryja Teresa i Franciszek Zdybkiewicze trzy korony, Anna Stopowa z Krakowa dwie korony, Anna Siemaszowa i Józefa Kunce z Dobranówki po dwie korony. Roman Midowicz z Krakowa cztery korony. Wiktorya Olszewska z Kleszczewa 40 ct.

Przybędzie kiedyś nowa chwała na ziemi N. Maryi Pannie w kościele św. Bernardyna Seneńskiego, my tymczasem do tej chwały znośmy materyał z dobrowolnych choćby najdrobniejszych datków.

Za zezwoleniem Zwierzchności duchownej.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI